Kraków dnia 3 Grudnia 1884 r.

DJABEŁ



ROK 16. Nr. 23.

Numer pojedynczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 72. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Wigilja świętego Andrzeja.

W wilją św. Andrzeja
Stara panna Galileja
Mając różne nadzieje;
Wróżby z ołowiu drżąc leje:
Spełnisz się, co sobie życzy?
Kto będzie jej adorator? —
Wlała w wodę — ołów syczy...
I ulał się: **sekwestrator!**

Dziennikarze w Galicji
Ci, co są w opozycji
A przeważnie chłopy młode —
Leją także ołów w wodę,
A każdy z nich sobie życzy:
Sto tysięcy prenumerat;
Leją ołów — ołów syczy
I ulał się tylko: **kierat!**

I naszego miasta Rada
Także do wróżby zasiada,
Ciekawa nim kur zapieje
Co się też dla niej uleje,
Kto jej szepnie w uszko: Pani!
Ja chcę być twoim małżonkiem —
I ulał się jak raz dla niej:
Stańczyk z himerycznym dzwonkiem!

Także jeden człek ze sceny,
Co nie tylko Melpomeny,
Lecz Wenery był też sługą
I pracował dla niej długo —
Wziął się z gustem do ołowiu.
Leje — (innych form) Rabagas
Wylał mu się: w pełnem zdrowiu
Magnaterji grzeczny **fagas!**

Nasi bracia wśród moskali
O czemś świętem wróżby lali...
Bo to w kraju **ten Dzień**, taki,
Że w nim wróżbi człek wszelaki.
A choć się im tam musiało
Wylać tylko: łez niemało —
Mówią — karku nie gnąc wcale:
Bóg silniejszy niż **moskale!**

W **Dniu tym** Kraków był ospały,
Djabła uszy nie słyszały,
By, prócz w „Zgodzie“ — czyjeś słowo
Lało w serca prawdę zdrową.
Czemu? pytać nie pomoże —
Rodny kąkol przygniótł zboże...
Więc trza — według mego zdania:
Do kąkolu wziąść się **lania!**

Wiadomości kościelne.

W tych dniach odbyło się uroczyste przejście znanego pozytywisty Masłowicza na łono kościoła stańczykowskiego. Ojcami chrzestnymi byli: wiadomy Loluś i durny Józio. Nowo-ochrzczeniec jako wiązanie otrzymał Redakcję: „Nowego Przeglądu lwowskiego“ — ze stósownem uposażeniem i barwą swoich chlebodawców. Nadto otrzymał od dyrekcji teatru krakowskiego, wolny wstęp za kulisy w czasie bytności w naszem mieście i pozwolenie chwalenia teatru krakowskiego.

Wiadomości artystyczne.

Pan Szymański, znakomity nasz artysta obrał na tegoroczny swój benefis senzacyjną sztukę Józefa Fagasowicza pod tytułem: „Pan każe, sługa musi.“

Wielu powieściopisarzy z obawy przed **potopem** Sienkiewicza, zabrało się do budowania arki dla swych dzieł — aby choć po parze takowych ochronić od potopu.

Wiadomości z miasta.

Na wieść, że książe Czartoryski chce ofiarować 8000 fl. na odnowienie **rondla** pod warunkiem, aby gmachy i miejscowość zajmowane dotąd przez niego oddano mu na wieczystą własność — stoczterdziestu innych amatorów zgłosiło się z gotowością do podobnych ofiar. Pokazuje się, że u nas duch ofiarności publicznej nie zaginął jeszcze, szczególniej tam, gdzie idzie o korzystny interes.

RECEPTA NA GOLIZNĘ.

Płaćcie tylko regularnie me dziatki,
podatki
I mołojce oddawajcie wciąż wasze
w kamasze.
Nalewajcie w chamów gardziel, gdy suchy,
siwuchy,
By — Parjasów gdy się uda ogłupić
módz łupić.
Pamiętajcie do nowego rajchsratu,
mandatu
Nie udzielać szaraczkom, ni hołocie
w kapocie.
Ani pseudo-surdutowym chachołom,
warchołom,
Jeno urzędnikom i adwokatom,
hofratom,
Karmazynom, mitrom, wielopolszczykom,
stańczykom,
Którzy w Antiszambrach pieką dla synów,
kuzynów,
Po wszelkiej popierania rządu cenie,
pieczenie. —
A w nagrodę za lojalne te czyny,
wawrzyny
Pozbieracie, zamiast z liści bobkowych,
z figowych
W kształcie samorządu czysto polskiego,
znanego,
Co do spółki z ciężką śrubą skarbnika,
stańczyka,
Galileję bez mydlenia powoli
wygoli.

999.

W dniu Rocznicy listopadowej.

1.

W pewnej redakcji.

— Panowie, czy wiecie, że dziś rocznica **powstania?**

— A cóż nas to obchodzi — my obchodzimy tylko rocznicę **stania** przy rządzie jakikolwiek on jest.

2.

W kościele.

Pomiędzy śpiewających: „Boże coś Polskę“ w czasie nabożeństwa za poległych w r. 1831 — wchodzi excelencja nosata i mówi:

„Cicho dzięcioły! nam tutaj nie potrzeba kapeli.“

Na to otrzymuje odpowiedź:

„To po cóżeś tu przyszedł stary mlaskocie ze swoją trąbą.

ZAGADKA.

Że kiepskim był syndykiem, więc go mieć nie chciano,
I za syndykat dostał prezydenta miano.

PODSŁUCHANE.

— Jak to? ty — ty — członek komitetu pomnika Mickiewicza, nie byłeś na wieczorku Mickiewiczowskim?

— Właśnie dla tego nie byłem, że jestem członkiem, bo mnie wstyd było pokazać się między ludźmi. A nużby mnie kto zapytał, co słychać ze sprawą pomnika? Byłbym dalipan w kłopocie.

Święty Mikołaj.

Na świętego Mikołajka
Jak powiada stara bajka,
Chodzi starzec z białą brodą
I obdziela dziatwę młodą.
Tym cukierki, tym orzechy,
Tym laleczki dla uciechy,
Tym koniki, tym żołnierzy;
I dziatwa w to szczęście wierzy,
Że to z nieba przyszedł stary
I daje im gratis dary.
Ale starsi wiedzą za to,
Że to wszystko za zapłatą —
Wiedzą też, bo to ich sprawka:
Wie viel kostet ta zabawka! —

I na szerszej życia scenie
Takie samo omamienie,
Stare dzieci też z nienacka
Dostają von oben cacka.
Ten tytulik, ten orderek,
Ten słodziutką jak cukierek
Obiecankę, krzyżyk trzeci....
I cieszą się głupie dzieci,
Że tak szczodry jest Mikołaj...
Więc ty Djable na nich wołaj,
I wytłómacz twojej braci:
Kto za tę zabawkę płaci.

ANEGDOTA HISTORYCZNA.

Opowiadają o jakimś przed laty poczmistrzu na Podgórzu, że ze względów politycznych kazał sobie namalować obraz na dwie strony. Na jednej portret panującego wówczas monarchy, a na drugiej portret Kościuszki — czyli diesen pana „Kościuszkiego“ jak zwykł w dobrotliwości mawiać do zaufanych przyjaciół.

W czasach Meternicha portret cesarski wisiał frontem do pokoju — a właściciel jego mówił tylko po niemiecku. — Kiedy Meternich drapnął und die polnische ruchawka się zaczęła — cesarza odwrócono do ściany, a Kościuszko wyszedł na widok publiczny. Tak kilka razy w ciągu swego życia odwracał przemyślny poczmistrz ten obrazek i kontent był z siebie, bo mu się z tem dobrze działo. — Rząd czarnożółciaka zanotował w Verdiénstbuchu — a polscy patrjoci na widok Kościuszki, podziwiali męża odważnego, płakali, ściskali i w górę podnosili wołając: Niech żyje nasz!

Otóż powiadają, że obraz ten po zmarłym poczmistrzu, dostał w spadku jeden z profesorów uniwersytetu krakowskiego i używa go z równym skutkiem. — Powiadają także, że przy tegorocznem otwarciu nowej Czytelni akademickiej obraz ten był zwrócony ku młodzieży tą stroną na której Kościuszko! — Powiadają dalej, że młódź oczarowana rozpłakała się słysząc, jak pan profesor w mówce, którą miał do niej rzekł: Pamiętajcie, że jesteście synami nieszczęśliwego narodu, który... i t. d., ach! nie kończymy, z obawy byśmy się i my nie rozbeczeli jak bóbr — jak ów litewski szlachcic, który przyjechawszy raz do Krakowa, gdy usłyszał jak muzyka wojskowa grała: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — wzniósł ręce ku niebu i zawołał: „Boże! teraz umrzeć mogę — już mi nic wiecej nie brakuje. Jestem w Polsce!“ — Czy patrjotyczne słówka pana profesora wystarczą również wyobrażeniom panów akademików o polskości kliki trzęsącej uniwersytetem tutejszym, nie wiemy — ale to wiemy, że prześwietna blaga, mądrym rybom pomaga!

Wiersz w rocznicę zgonu Adama.

Mistrzu Adamie, gdy z Nieba wyżyny,
Duch Twój na chwilę do Ojczyzny zleci,
Liczne wśród niewiast napotka Grażyny,
Co Polsce chętnie, święcą własne dzieci.

Gorące serca w Polskiej znajdzie młodzi
W słowach Twych wzrosłej — i zacnych
[kapłanów,
Ziarno przez Ciebie zasiane, już wschodzi,
Nie braknie, nigdy Konradów, Halbanów!

Tak, Mistrzu! Twoje wszechpotężne słowa
W bujnej serc naszych, przyjęły się roli,
Mimo grabarzy, Bóg Polskę Twą chowa
I żywą z niebios ujrzeć Ci dozwoli.

A Polskę taką, jaką Twoja dusza
We snach widziała: potężnym narodem!
Potężnym zgodą — co wszystko roskrusza
Stające w drodze przed życia pochodem!

Em.

Propria laus.

Profesorowie uniwersytetu krakowskiego zapewniają nas w „Czasie“ przez usta jednego ze swych kolegów, że Uniwersytet od wieków nie miał takiej świetności jak teraz gdy niektórzy z nich do młodszej generacji należący — zasiadają na jego katedrach. Jakkolwiek z uwielbieniem czytaliśmy ten czarującym iscie doctissimi viris napisanym stylem — jakkolwiek z pochylonem czołem spoglądamy w tę świetność oślepiającą swym blaskiem kraj cały — świetność w obec której Alma mater wstydzić się musi całej swojej przeszłości, zwłaszcza w obec takich dzisiejszych czynów profesorskich, jak sprawa z szweiggeldem — zdzieranie plakatów z murów kamienicznych — oddanie czytelni akademickiej w ręce władz policyjnych i innych tym podobnych — jakkolwiek Ryszard III. radzi: głupi o sobie dobrze mówi — jednak Djabelska Mość przez rzetelną cześć dla uniwersytetu, radzi tym panom:

Aby się wstrzymali przecie
Tak mówić o uniwersytecie —
Niech kto inny to zatwierdzi
Bo propria laus śmierdzi.

Z historyjek poznańskich.

(Djabelska piosenka na Mikołajka).

Hej tam w chacie za stołem
Siadł przy dzbanie człek stary;
Otoczyli go kołem
On tak mówił do wiary:
Źle się Bracia źle dzieje
Niemcy górą nad nami,
Smutne przyszłe koleje,
Z chat swych pójdziem z torbami.
Szlachta ziemie przepija,
Chłop za morza w świat goni,
Któż nam Matkę od kija
Jeśli nie wy, ochroni?
Hej! mieszczuchy! hej w pacierz:
W imię Ojca i Syna!
Ręka w rękę — bo Macierz
Przepadnie nam jedyna.
Ten komitet paskudny
Redaktorów poznańskich,
Pokazał nam jak trudny
Bój z falangą sług pańskich.
Dobrowolski z Kanteckim
Co są niby pies z kotem,
Swym zachodem świnieckim
Bryzgli w Polski cześć — błotem.
Na pierś każdą łza spadła
Widząc niecne intrygi,
Które klika zajadła
Wciąż wyprawia w wyścigi!
Więc dłoń sobie podajmy
Fora! z szajką przeklętą,
Gdy raz czmychła — nie dajmy
By nas za łby znów wzięto.
Hej! mieszczuchy! hej, dalej
Albożmy to bydlaki,
By na powróz nas brali
Pijanice — żydziaki?
Niech rzną co chcą w „Dienniku“
Lub w organie tym księżym;
Babrzą w „Orędowniku“,
Kłamców prawdą zwyciężym!
Ten Kurjer niecnota
Wolał w Radzie mieć żyda,
Niźli lutra polaka...
Ach! cóż to za ohyda!
Biednaś Polsko, Ty biedna,
Mając takich wyrodków,
Któż Ci Boga przejedna
Wśród zgnilizny zarodków?
Lecz nie traćmy otuchy
Razem bracia mieszczanie;
W łaźni skąpie się suchéj
Ten co w poprzek nam stanie!
Czy dziennikarz — czy szewiec
Czy to szlachcic, czy murarz
Gdy ci milszy jest chlewiec
Precz tam! — tu nic nie wskurasz.
Pan Łysk....i niech stuli...
Bo my czyści — choć „chamy“
Nam w **broszurkach** nie pluli...
Swój, nie cudzy grosz mamy!
Pan Łebin... Wierzbiń...
Pan Kościel... i drudzy,
Niechaj nosa — prosimy —
Nie wtrącają w dom cudzy!
Leżcie sobie w laurach
Pozyskanych zaszczytnie...
Bratnia zgoda — na piórach
Dziennikarskich — tak kwitnie!!!
Hej! Kiliński! hej stary!
Przyjdź z pocięglem tu z nieba,
Mamy wśród nas fujary
Którym chłosty potrzeba!
Mamy szewców Franciszków
Frankiewi... mularzy,
Co dla pańskich kieliszków
Lżą swych, kędy się zdarzy!
Gdybyś takich ty zbiegów
Swym pocięglem wychłostał!
Nitk by uie zbiegł z szeregów
Wierny sprawie pozostał.
Hej! jak będzie tak będzie
W łasce Boga rzecz cała,
On złe wstrzyma w rozpędzie...
Prawym ludziom: cześć chwała!
Niegolewski niech żyje
Z Jarnatowskim! — a z nimi,
Każdy, kto złe rozbije,
Kto chce dobra swej ziemi!

Wieczorek Mickiewiczowski.

(Sprawozdanie djabelskie.)

Daj Wam Boże zdrowie poczciwe chłopaki, za tę miłą ucztę, którą wyprawiliście publice przy tem święcie narodowem. Komu z biorących udział oddać palmę pierwszeństwa? Nikomu — bo wszyscy według sił i możności uczciwie się wywiązali z podjętego zadania. Komu złożyć najgoretsze dzięki? Czy panu Barabaszowi za zacne wygrzebanie z zapomnienia pięknej muzyki naszego starego mistrza i wykonanie jej z artystycznem poczuciem przez orkiestrę p. Hocka? Czy pełnym życia chórom akademickim choć Bogiem a prawdą owo moskiewskie „hurra“ wyrzucić by się należało... Czy panu Ożogowi, który minionych chwil nie zapomniał i po staremu dzielnie się obszedł tak z „Odą do młodości“, jako i z „Redutą Orgona“? Czy owym krakowskim ptaszynom — tym wilgom i piegzom, których rozkosznemu śpiewaniu miluchno wtórowała paluszkami na klawiszach drobna czarnogłówka? Czy pani Modrzejewskiej, która ładnie jak zawsze deklamowała — a względem której rówież ładnie znalazła się wdzięczna jej i zawsze ją miłująca publiczność? Czy nadewszystko ks. prof. Chotkowskiemu za jego wzniosłą iście Woroniczowskiej potęgi mowę?

Wszystkim — bo wszyscy na serdeczne zasłużyli dzięki. Czynię to w imieniu ucztujących w przepełnionej sali — a na deser biorę w djabelskie pazury: przemówienie reprezentanta młodzieży akademickiej. Biorę to jego słowo — lecz nie dla tego aby zadrasnąć — tylko by się niem popieścić, bo ciepłe, zacne, poczciwe — bo w polskiem wylęgłe sercu. Spowiada się ta młódź nasza szczerze z niedawnych grzechów, które wyrosły z obcych naleciałości, z zgnilizny... z Bobrzyńszczyzny, że tak rzeknę — skreśla bez szumnych obietnic szlachetny i godny polskiej młodzieży program przyszłości — i przedstawia się taką, że duch Mickiewicza, (którego — wierzcie niewierzcie — nasza djabelska mość widziała koło mówcy) — rozdradowany patrzał i błogosławił — a wlepiwszy później łzawe oko w obecnego swego wnuka zdawał się mówić: „Dawno mi już tutaj tak dobrze nie było jak dzisiaj! Ty idź z niemi a nie daj się zwabić tym skurczybykom, którzy cię do siebie chcą ściągnąć“. Darujcie wyrażeniu, ale Mickiewicz lubił czasami gdy trzeba było używać dosadnych wyrażeń — Przedstawiciel młodzieży akademickiej rozbierał z jej stanowiska dzieła nieśmiertelnego naszego wieszcza, a kiedy się zapuścił w tę wiekuiście młodą „Odę do młodości“ — to mówił takie rzeczy, że p. prof. Bobrzyński, który ją przed paru laty tak niegodziwie sponiewierał — powinien jechać do Częstochowy i tam przed Matką Boską uklęknąć — wybrawszy miejsce, które archimandryta Leontiew splamił swemi stopami — i dać sobie samemu słowo — że się już nigdy nie będzie zajmował propagowaniem tego, co się psu nie zda na buty. Prezes czytelni akademickiej rzekł także bez wszelkiej ogródki to — co powinien usłyszeć komitet pomnika Mickiewiczowskiego, któryby do sądnego dnia odwlókł jego budowę — gdyby się jako dało!

Jednem słowem Nasza Djabelska Mość, wyszła z wieczorku tego pod takiem wrażeniem, że raz jeszcze powtarzamy: Daj Wam Boże zdrowie poczciwe chłopaki za tę miłą ucztę, którą wyprawiliście publice przy tem święcie narodowem.

B A J K A.

Raz do pasierbów, których strasznie kocha
I którym „sprzyja“, tak rzecze macocha:
„Będziem się bawić w konia i furmana,
Jeno mi pomóż dziatewko kochana
Ukręcić biczyk“.
Pasierby słuchają
I dobrodusznie matce pomagają
W trudnej robocie, pewne, że konikiem,
Którego rade podcinać biczykiem,
Będzie macocha.
Lecz gdy ukończono
Robotę bata, kogoż zaprzężono
W lejc transwersalny? Dzieci! naturalnie,
I jako konie, cięto kapitalnie
Ich własnym biczem, na co zasłużyły,
Bo niegdyś matkę swoją zamęczyły.
Dziś więc za karę dostały macochę,
Co bije dużo — a jeść daje trochę.

999.

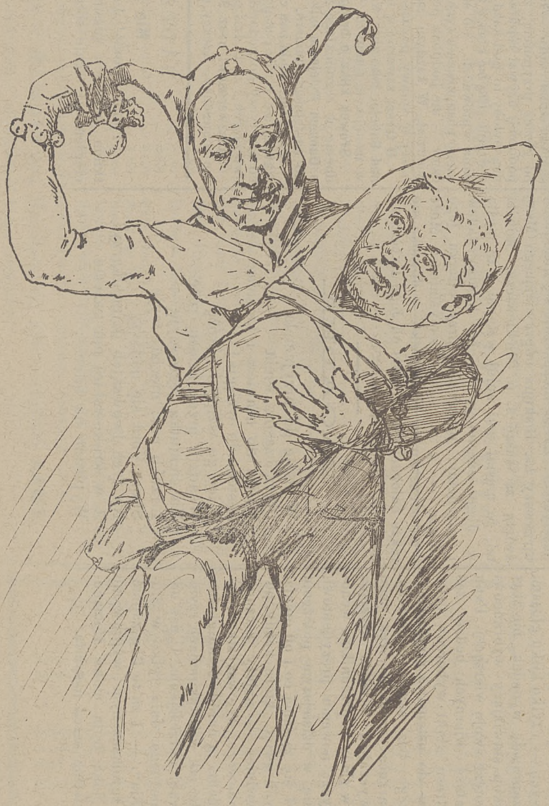
Pojęcia despoty.



Moskal: Robię z mojemi niewolnikami co mi się podoba. Papieżem Unitów jestem ja a nie ty rzymski papo. — Nie wolno się nikomu wtrącać do cudzych rządów!

Djabeł: (wskazując podkopywania dwóch znanych galicyjskich psów, na karmie moskiewskim [illegible]

Z krakowiaczków Tatuleńka.



Oj luli mój maleńki luli, luli, luli,
Tatulo cię nakarmi, popieści, otuli.
Dostaniesz mikołajka synku od Tatuli,
Tylko bądź mi grzeczniutki, tylko luli, luli!

Spotkanie.



— Jak to Szczepanku, więc i ty jesteś na liście szweiggeldzistów?

— A broń Boże! A ty?

— Ja?? Profesor! arcykapłan Almae matris? Fe! Ja byłem tylko pośrednikiem...

— Kubek w kubek jak i ja! No widzisz, co te przebrzydłe warchoły chcą od porządnych ludzi!

Szkic do nowelki.

Otec Naumowycz z Płoszczańskim idą
Jeden z torbami — a drugi z dzidą.
Jeden z nich Polskę kłuje jak może
Drugi rubelki zbiera w pokorze...
A w świętojurskiej cerkwi się modlą;
„Przebacz nam Boże, że się tak podlą...
Są sukinsyny — nie przeczym wcale —
Ale grosz dają głupie moskale! —

Nekrolog.

Był chlubą narodu
A umarł z głodu —
Nie wiedzieli o nim nasi
Sztuki mecenasi.
Po śmierci nim się chlubią —
To lubią,
A za życia był dla nich lichem
Redlichem.

Dumanie pana Jacentego.

Stało się jak przewidywałem. Opiekunowie dali pupilce swojej prezydenta nowego. Trzeba im oddać sprawiedliwość — związani między sobą piśmiennem przyrzeczeniem stanęli do urny jak moskiewscy sołdaci i „byt' posiemu“ spełniło się w całej okazałości. Wstrzymuję się na dzisiaj od wszelkich uwag o rzeczach obchodzących gminę krakowską, będę się spokojnie przypatrywał owym zapowiedzianym przez „Czas“ szczęśliwościom i owemu ciągowi dalszej pracy koło dobra miejskiego przerwanej ustępstwem p. Zyblikiewicza. — Tymczasem należy się mi podnieść tę okoliczność, że i partja wajglowska spisała się nadspodziewanie. Głosów 24, to zwycięzka przegrana, która w mózgi stanczykowskiej partji wbiła klin przygnębiający. Tyle starań, tyle zabiegów, tyle drwin, że p. Weigel nie znajdzie po swojej stronie nawet 7 sprawiedliwych — i tylko kilku głosami pobić go — to zaprawdę wypadek, nie zbyt przyjemny horoskop stawiający wybrańcowi tej kliki tak w potęgę swoją wierzącej. Panu Weiglowi ta stałość wiernych będzie zaś obok znanego adresu 2000 wyborców osłodą cierpień, które do ustępstwa z prezydentury skłoniły tego bez skazy człowieka. Nikt nie nie zarzuca czystości rąk jego i jeżeli jest zwyczajem składać życzenia wybrańcom aby w ślady poprzedników wchodzili — to ja życzę nowemu prezydentowi, aby znajdując się w dzisiejszym położeniu p. Weigla cieszył się tą samą co i on opinją.

Do narodowych świąt, które każdy polak szanować powinien — należy rocznica Powstania listopadowego. We wszystkich kątach swoich obchodzi ją naród. Jedni głośno, drudzy w cichości jak w katakumbach rzymskich prześladowani chrześcijanie. U nas odbyło się uczczenie tego dnia tylko w Stowarzyszeniu „Zgoda“. — I za to Bóg zapłać, zwłaszcza, że zgromadzonym wyprawiono wspaniałą ucztę, jaką była mowa Romanowicza, która dostatnio serca nasyciła.

Partja stańczykowska źle robi, że lekceważeniem takich świąt drażni naród. Cóż jej to szkodziło nakazać lub uprosić aby dyrekcja teatru dla samej przyzwoitości dała w tym dniu sztukę narodową. Uczyniono to we Lwowie, Poznaniu — u nas dano, zapewne naumyślnie farsę niemiecką: „Oj te dziewczęta!“ — Są nałogi, którym się oprzeć trudno. Kajdaniarze okradają swych kolegów, pijanice wypijają politurę stolarską — jeżeli się im pozwoli. — Nie nałóg przeto pana Koźmiana tu winien, ale partja ta i pobłażliwość publiki, która mu pozwala robić wszystko co chce. Nie jemu wstyd ale tej publiczności, która na przedstawienie przyszła i zapełniła teatr po „wręby“, że użyję nowo wynalezionego frazesu przez p. L. K. z „Czasu“, mistrza w świecie recenzentów teatralnych.

Wracając do Stańczykow nasuwa mi się podejrzenie ażali nie zapanowało w ich obozie jako choroba nagminna: rozmiękczenie mózgu. Z różnych postępków to widzę. Naprzykład znalezienie się p. Popiela w kościele podczas nabożeństwa za poległych w owem listopadowem powstaniu — czyż to nie jest coś tak idjotycznego, że miast podłością, nazwać się to musi tylko głupotą zdziecinniałego staruszka. Czemuż nad nim nie czuwać? Potrzebnaż mu ta kocia muzyka? Potrzebnaż mu ta zniewaga, od tych, których się powinno wzmacniać w miłości Ojczyzny, przy każdej sposobności, jak to uczynił zacny kapłan ks. profesor Chotkowski na wieczorku mickiewiczowskim? Wyszydzać śpiewanie narodowych pieśni podczas nabożeństwa za tych, których się było kolegami — to plwać w ołtarz, przed którym się modliło dawniej — przed którym powinno się modlić do końca żywota! Mój kum powiada, że excelencja nie winna temu, tylko długość jej szanownego nosa, która się wszędzie chcąc nie chcąc wtrącać i zawadzać musi — ale Kundusia, która była na tem nabożeństwie jest zgorszona i nazywa tego arcykatolickiego męża heretykiem! Za to niezmiernie się uradowała ujrzawszy ks. Bisknpa odprawiającego Mszę świętą za duszę ś. p. Mickiewicza. Mówiła mi, że musiał jaki anioł wstąpić z tą myślą w Jego excelencję — bo bardzo ładnie i szlachetnie promieniło przy ołtarzu jego oblicze — a ja sobie pomyślałem: Może i nabożeństwo za Kościuszkę — doczeka się także należnej służebności od Jego Excelencji jako od biskupa polskiego.

ZAGADKA.

W liście do przyjaciela
Przez czasów wiela
Wołał do hrabiów i księcia:
Jestem do wzięcia!
Więc go wzięli i obróżę
Wsadzili przez krasną różę
Na cieniutką jego szyję —
I rzekli mu: niechaj wyje
Skoro pora się nadarzy
Na tych lwowskich dziennikarzy!
A w krakowskiej mu gazecie
Wypisano na bilecie:

Witaj bracie! tyś nasz druh
I będzie nas takich dwóch.

PODSŁUCHANE.

1.

— Idziesz na nabożeństwo za Mickiewicza?

— Nie wiem jeszcze. — Spytam się profesora, bo jakby to miało być źle widziane w oczach przełożonych — to niechciałbym się narażać...

2.

— No, cóż ci powiedział profesor?

— Radził mi iść na nabożeństwo za Siemińskiego, bo powiada, że bliższa koszula ciała aniżeli suknia.

— I usłuchałeś go?

— A cóż miałem robić? Wiesz przecie, że za tydzień mam składać egzamin.

W KOWNIE.

Pytał się moskal Litwina,
Jaka to w tem jest przyczyna,
Że on mu ziemię zabiera
A nawet wiarę wydziera?

Litwin aż zbladł na te słowa
Wyjęte z pisma Katkowa,
I dostał kurczów i mdłości,
Od moskiewskiej bezczelności.

B-c.

Od Redakcyi.

Panu X. Kiedyśmy się dowiedzieli, że w dobrach tenczyńskich hr. Artura Potockiego zajmuje Niemiec naczelną posadę, nie byliśmy tem zdziwieni wcale — albowiem rzecz to wiadoma, że polscy panowie w Galicji i Lodomerji mniemają, iż mózgi polskie są pośledniejszego gatunku niż niemieckie. — Gdy nam jednakowo powiadacie, że p. hrabia w dobrach swoich za kordonem Moskalowi oddał rządy — temu wierzyć nie chcemy, bo gdzież przypuścić, żeby i mózg moskiewski podobnej używał reputacji jak niemiecki. — Nie, nie, byłoby to pod każdym względem smutne lub wstrętne. Chyba ktoś z jego nieprzyjaciół w błąd paną wprowadził. Co się zaś tyczy prześladowczego postępowania tych cudzoziemców z tuziemcami — nie podobna przypuścić aby p. P. o tem wiedział. W każdym razie będziemy się starali bliżej te sprawy poznać.

O treści zawartej w broszurze: **Czarna chmura nad Galicją**, jako zbyt ważnej dla nas, pomówimy w następnym numerze.

Słówek kilka o broszurze: „Porównanie wodociągów regulickiego i tatrzańskiego“ jako też o **Dumach Rylejewa** odkładamy z braku miejsca do następnego numeru.

Panu Tur. Bądź pan cierpliwy. Będzie o wszystkiem, ale z różnych powodów moralnych o tem co się tyczy gospodarki miejskiej — zmian najświeższych i t. d. dziś postanowiliśmy zamilczeć.

Ahaswerusowi oraz 999. W przyszłym numerze umieścimy. Rzeczy dobre świeżości nie tracą.

coś z łatwością mi przychodzi. Zbolałość członków ustała, mogę na każdym boku leżeć. Uniżony Moc. Winkler, wieś Syrol pod Meranem w Tyrolu".

Prawdziwe pigułki szwajcarskie Richarda Brandta kosztują w aptekach 70 kr. — ponieważ czyszczą krew, przeto są we wszystkich prawie chronicznych chorobach użyteczne. Baczność! Podpis „Apotheker R. Brandt in Zürich" i biały szwajcarski krzyż w czerwonym polu, muszą się znajdować na każdej etykiecie kupujcie szwajcarskie pigułki a nie pożałujecie waszego do nich zaufania.

NOTATKA.

Loterya Kincsem. Sprzedaż wydanych przez węgierski klub dżokejski losów Kinc sem powierzono wiedeńskiemu dobrze znanemu domowi bankowemu F. Weymann & Comp. (I. Börsengasse 12 i I. Wollzeile 34). Pożyteczny cel, tudzież rozkład gry umożebniający wyciągnięcie między 10,000 wygranych znaczniejsze kwoty 50,000, 20,000, 10,000. 8,000 6,000, 5,000 złr. i t. d. tylko za jeden złr. zasługuje na uwagę. Każda wygrana wypłaconą będzie przez węgierski klub dżokejski natychmiast gotówką po odtrąceniu 20%.

Oświadczenie.

Poniżej podpisani oświadczają na podstawie, starannie i dokładnie zrobionej analizy, że bibułka do papierosów **„LE HOUBLON"** pochodząca z fabryki francuzkiej bibułki do papierosów panów *Cawley i Henry* w Paryżu jest najlepszego gatunku, zupełnie wolna od wszelkich cudzych ingredyencyi, a szczególnie wolna od wszelkich pierwiastek szkodzących zdrowiu.

Wiedeń dnia 24 Maja 1884.

podp **Dr. J. J. Pohl**
zw. publ. professor technologii chemicznej
w c. k. szkole głównej polytechnicznej.

podp. **Dr. E. Ludwig**
c. k. zw. professor chemii medycznej
przy uniwersytecie Wiedeńskim.

podp. **Dr. E. Lippmann**
nadzw. professor chemii,
przy uniwersytecie Wiedeńskim.

(Autentyczność tych podpisów została utwierdzona przez **Dra. J. Homana** c. k. notariusza we Wiedniu. To oświadczenie zostało zaopatrzonę podpisem c. k. ministeryum spraw zewnętrznych i poselstwa francuskiego we Wiedniu, dnia 28 Maja 1884.)

PRZEWODNIK KRAKOWSKI.

Wawel.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny, codziennie o g. 10 przed poł. w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół P. Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie po poł., za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ulicy św. Anny) od 9. do 1. dla czytających codziennie; dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Bibl. Jag. na dole), codziennie, bezpłatnie wyjąwszy święta i ferye.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ul. Franciszkańska) codziennie od 10-1 i od 3-5. Wstęp 20 centów w święta bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Tow. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz poniedziałku. Wstęp 30 cent., w niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie. — *Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 a mianowicie* **Ajencja zabezpieczeń od ognia i gradu** *u głównego wejścia na dole po lewej stronie.* **Biura ubezpieczeń na życie** *na dole druga brama.*

Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie. — *Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.*

Filija banku hipotecznego. *Rynek główny i róg ulicy Szewskiej, dom Hr. Wodzickich.*

Bank galicyjski, *Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popoł. prócz świąt i niedziel.*

Kasa Oszczędności, *l. 15 ul. Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie prócz świąt od 9-1.*

Domy bankowe.

Stanisław Feintuch, *Rynek głów. Szara kamienica.*

Albert Mendelsburg, *Rynek N. 9.*

Dentyści.

I. Dłużyński, *(ul. Florjańska Nr. 12 I piętro.) Od godz. wpół do 10tej do 1szej i od 2 do 5.*

K. Goebel *(ulica Franciszkańska Nr. 10) Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godz. 10-3.*

Apteki.

J. Trauczyński *(apteka pod koroną), Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej Instrumenta chirurgiczne bandaże i parfumerje*

Apteka pod Gwiazdą **K. Wiszniewskiego w Krakowie przy ulicy Floryańskiej,** *poleca skład wód mineralnych, zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich, zagranicznych i krajowych, parfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.*

Księgarnia.

K. Bartoszewicz, *księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwarell polskich malarzy, — przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.*

Składy fortepianów.

F. Masłowski, *Nr. 309 przy ulicy św. Jana.*

Litografie.

A. Pruszyński, *ulica Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.*

Zakłady fotograficzne.

A. Szubert, *przy ul. Krupniczej N. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryzkiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury) jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Zegiestowa są do nabycia.*

Fabryki pierników.

K. Mołęcki *w Krakowie przy ul. Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 ct. Cennik pierników rozsyła darmo.*

Przez Jego C. K. M. **Cesarza Franciszka Józefa** *i przez J. C. W.* **Arcyksięcia Karola Ludwika** *z uznaniem przyjęto,* **na 6-iu wystawach** *krajowych i zagranicznych nagrodami* **odszczególnione,** *odznaczające się* **niedorównanym smakiem:**

Pierniki i sucharki

z fabryki L. Czyńskiego w Jarosławiu *są do nabycia po cenie fabrycznej w handlu korzennym A. Mecnarowskiego (Kraków ul. Szczepańska).*

Skład obuwia.

Antoni Markiewicz, *ulica* **Sławkowska Hotel Saski.** *Skład obuwia męzkiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reparacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.*

Kawiarnie.

Rehman. *Rynek, w Krzysztoforach 1 piętro. Kawiornia na sposób zagraniczny urządzona. Bilardy oraz czytelnia wszystkich pism periodycznych tak polskich jak niemieckich, czeskich, francuzkich i angielskich.*

Magazyny i handle.

Wilhelm Fenz, *(Rynek Nr. 48. wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.*

Leon Feintuch. *(Sukiennice wprost kośc. św. Wojciecha). Największy magazyn nowości, towary galanteryjne francuzkie i angielskie, kwiaty paryskie najcenniejsze artykuły toalety męzkiej i damskiej, przedmioty do podróży.*

Józef Riedel, *Rynek główny, naprzeciw kościoła św. Wojciecha „pod Jaszczurkami“. Skład wszelkich przyborów* **do haftu i szycia** *płócien i bielizny stołowej, perkali, gotowej bielizny damskiej i męskiej własnego wyrobu, parfumeryj,* **materyj** *i galonów na* **aparata kościelne** *i t. p. Główny Skład Herbaty.*

Andr. Schultz, *Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów* **norymbergskich i korzennych.** *Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz* **fabryczny Skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.**

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261 Cement portlandzki, gips i farby.*

Juliusz Grosse, *Rynek gł. w pałacu Spiskim. Handel hurtowny i detail Win i Herbat.*

F. Lenert, *ul. Sławkowska Nr. 261. Hurtowny handel win wszelkich i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki, porter, sery, smalec, słonina i t. p.*

Jan Janiga, *l. 41, linia A B, Rynek główny.* **Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich.** *Główny Skład* **Wód mineralnych** *krajowych i zagranicznych.* **Wielki wybór WIN** *węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamaika, Cuba, Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa Prowancka. Doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz* **Specialitetów lekarskich** *po jak najumiarkowańszych cenach.*

H. Fritsch, *Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb, win węgierskich i zagranicznych, wódek, Nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.*

Antoni Suski. *Róg ulicy Grodzkiéj i Szerokiéj dom własny. Wszelkie towary korzenne, Wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie. Prawdziwe koniaki, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czokolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.*

JAN FISCHER, *w pałacu spiskim.* **Skład papieru,** *materyałów pisemnych, rysunkowych, przyborów szkolnych i towarów skórkowych.* **Bilety wizytowe.** *Wybór papieru listowego tak pojedynczo jak i w pudełkach — z monogramami, lub bez.*

J. BAZES wielki skład angielskich francuskich, belgijskich i czeskich towarów *szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryi, złotych rybek* **i porcelany;** *przy ul. Grodzkiej Nr. 107, naprzeciw kościoła św. Piotra* **po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.**

Zegarmistrze.

W. BOJARSKI zegarmistrz, *dawniej w Sukiennicach, (sklep Nr. 24) obecnie róg ulicy Floryjańskiej i rynku głównego, poleca swój:* **doborowy skład zegarów pendułowych stołowych francuskich** *oraz* **zegarków kieszonkowych** *z najsłynniejszych fabryk szwajcarskich i francuskich.*

Właściciel niniejszego **magazynu,** *który istnieje pod jego firmą, już od lat 15 starał się zawsze aby nie tylko towarem doskonałym, ale i rzetelnem wykonaniem powierzanych mu robót, zaskarbiać sobie zaufanie powszechne. Pozyskanym względom będzie on i nadal godnie odpowiadał.* **Zamówienia** *z prowincyi uskutecznia się jak najrychlej. Wszelkie zamiany podejmuje.* **Reperacje** *wykonywa najdokładniej z jednorocznem poręczeniem.* **Ceny przystępne.**

Magazyn ubiorów męzkich,

Józef Zarzycki, *ulica Floryańska l. 333. Ubiory gotowe według najświeższej mody. Wykonywa wszelkie zamówienia w 24 godzinach. Wielki wybór kortów, sukna i drylów z fabryk zagranicznych.*

Hotele.

Drezdeński Ziembińskiego, *Rynek główny i róg ulicy Floryjańskiej. Restauracja z polską kuchnią.*

Europejski Łapińskiego — *przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.*

Cukiernia.

REMAN & HENDRICH (Sukiennice). *Poleca Szanownej Publiczności wyroby pierwszej jakości.*

Pokoje dla Dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych **cukrów, czekoladek, owoców** *smażonych ciast i t. p.* **Lody** *o każdej porze roku.* **Likiery** *i* **wina** *jakoteż* **chłodniki** *i napoje gorące.*

Magazyn mod,

oraz **pracownia sukien i okryć damskich Aleksandry Zamoyskiej,** *w Krakowie. Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór* **kapeluszy damskich** *przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.*

Restauracya.

Bogusiewicza i Mnszyńskiego *w hotelu saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuzka, dobór win wszelkich gatunków.*

Zakład stolarski.

Romana Chmurskiego *(firma protokołowana) przeniesiony z ulicy ś. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod L. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, polecając się nadal łaskawym względom Szanownej Publiczności.*

Sprzedaż mięsa.

J. Grzybczyk, *ulica Teatralna, gdzie kasa podatkowa. Sprzedaż* **mięsa wołowego w najnowszy sposób i fabryka wyrobów masarskich. Ceny umiarkowane.**

Wyroby masarskie.

Wiktor Armółowicz, *ulica Floryańska pod L. 352 poleca Sz. Publ. wszelkie w zakres wchodzące wyroby masarskie starannie wykonane cenach najumiarkowańszych.*

Stanisław Armółowicz, *ul. Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.*

J. K. Kurkiewicz *przy ul. Grodzkiej pod L. 85. Poleca wędliny i wyroby masarskie z nadzwyczajną czystością, smakiem, w połączeniu z świeżością doborowego mięsa wykonane.*

Zakład kowalski.

M. Salwiński, *ulica Wielopole dom własny pod l. 3. Podejmuje się wszelkich robót* **kowalskich, stelmachskich, siodlarskich,** *i* **laklerniczych,** *po cenach najprzystępniejszych. Ma również w składzie do sprzedania różnego rodzaju* **powozy** *nowe lub bardzo mało używane. Wszelkie* **zamówienia** *nowych przedmiotów oraz wszelkie* **reperacje** *wykonuje jak najstaranniej.*

Skład drzewa.

Salomon Liebling *Podbrzezie Nr. 110. Dostać można najlepszego drzewa tak* **budulanego** *jakoteż i* **opałowego.** *W składzie tym znajduje się największy wybór wszelkiego materjału z drzewa* **sosnowego, świerkowego, dębowego, bukowego** *i* **olchowego** — *oraz* **gotowe belki** *z suchej* **jedliny** *i* **sosniny,** *za których* **trwałość** *ręczy właściciel.*

Ceny nadzwyczaj **umiarkowane**

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 23 „DJABŁA" z 1884 r.

NOWA PIŚNIA RUSY

piśla staroj: „Kozak konia napawaw".

Pan Płoszczańskij w Moskwi buw — Ruś w chati zistała,
Pan Płoszczańskij rubli braw, a Ruś bidowała!...
„Ne płacz lubo, moja dziubo, lahaj tycho spaty,
Tož rubliw u mene mnoho — szczož tobi płakaty?
Ne płacz lubo moja dziubo doki ja z toboju —
Jak ja w Moskwi czyn distanu, zapłaczesz za mnoju!
I czohož ty dziubo lubo wid mene bažajesz?
Ja wpywajuś na szampanckom, ty z nuždy wmerajesz"!

„Jakže meni syrotyni taj ne sumowaty!
Czyž ne jizdyw ty do Moskwy za Ruś promowlaty?
Meży worohiw ty jizdyw, taj łyzaw im ruki!
Zdałyb sia tobi mij pane, carskij knut ta buki!
Sły w moskowskim tim koryti tobi apetyczno,
Ne tiahnyž i nas z soboju, bo to nepryłyczno!
Widczepysia ty wid Rusy — pane dobrodzieju!
I zistań sobi na wiki wików sam — swyneju"!

Dolcio.

LIST JÓZI.

Drogami No!

Dziwno tobi pefnie co jo tag długom do cieBie niepisałam, ale bo zemnom to ci się działy się powiadam ci historyje i arapskie awanTury. Muj chrabia pozazdrościł Kuźmianowi i chciał zémnie gwałtem zrobić wielgom artyske. Powieda mi zrobie zciebie jakom drugom hofMan abo i moDrzejeskom — ale ja na moDrzejeskom niepszyStałabym wedle ty Choroby Morski kturom tsza pszebyć zanim sie do ameRyki dostanie, wienc woLałam zostać europejskom gwiazDom i wybrałam sie na Wystempki do moSciskuf. Przyjmowali mietam powiaDamci jag krulowom jakom. dyRektor i ryżyser wyjechali pomnie na kolij i zhunorami strasznemi wsadzili i zawieźli mie do Hotelu gdzie wielbi Ciele mego talintu urzondzili kolacyjom z szamPańskim na moje pszyjencie a potym ofiaruwali mi wieniec ze śrybła. Grałam Fredre, Dore, Fe-dore, i Teo-dore (kturom jag pisały gazyty jakiś Francus dla mnie umyśnie napisał). Bukituf ci miałam co niemiara, wieńcuf ze stonszkami tysz, no i prezentuf hug — i wszysko byłoby pieknie i ładnie, gdybym sie przyPatkiem niebyłasie dowiedziała, że te wszySkie owaCyje były dlamnie robione zapieNiondze mego Starego. A dowiedziałam sie besto, żemi wpat wrence rachunek, co jemu jego faktor pszysłał, a rachunek był Takici:

Dla fiJakra dla dyRektora i ryżysera co poichali na kolij po pan Nę Juzie	4 gul.
Za kolacyjom na 20 wielbiCieluf po 6 guldenków ot sztuki raz.	120 gul.
Za wieniec śrebny	200 gu.
Dla KlaKieruf za bilety wstempu fatyge i innom jeszcze fatyge .	65 gu.
Za 10 bukietuf i 3 wieńce znapisami	114 g
Za recenzyje pochwalne gazetnikom po 5 gulDynuf ot sztuki r.	150 g.
Za bibe dla dzienNikarzy in gracyjam beneFisu panNy Juzi .	92 gu.
Mnie za Koszta potRuży do Mościsk, pobyt tamże pszes Czas wystempkuf p. Juzi, użondzanie Reklamy po hand ElKach, bywanie wteaTsze na znanych mi jusz sztukach, klaskanie, Publikowaniesie z pannom Juziom potpache na spacerach, bawienie jej anegdotkami i grywanie zniom w bzika	432 gul.
Razem dla okronglości . .	2000 gul.

Powiadam ci myślałam żemnie szlak trafi, jagemto pszeczytałam — nie mogłam tego strawić że muj stary taki głupi graf, wydawać tyle pieniendzy dla głupi Reklamy aktorski, kiedy wi, że ja i tag ze sceny nieżyje i jeżli jezdem pszy tyatsze to ino besto, coby misie Policyja nie czepiała. Inieszkodasz tyszto tyle pienendzy na beleco. Boże cobyto za to można było pienknych rzeczy poSprawiać! Totysz nawymyślałam staremu od ostatnich i wruciłam napowrót do Krakoskiego teatru — bo tu dla porzomny aktorki najwłaściwsze pole do wykształCenia sie. Chciałam się zaangaŻuwać na naiwne ale Kuźmion powiedział co tera tego towaru ma do Zbytku tylko na Chrabiny i Ksienżne ma mało. A że ja mam chwalić pana Boga tualety że proszę siadać i mam dużo Chrabiowskiego wsobie wienc mnie bedzie do tych Rul używał. Grałam jusz jedne ksienżne co nic nie muwi na Scenie i ten sławNy KryTyk w Czasie cosie nazywa ElKa bardzo wielgie pochwały mi wydrukuwał za głembokie pojencie Roli. Choć aktory smiejom się tu z tego recenzenta ElKi i powiadajom, żeSam niby taki jag głomb tylko pisze co Mu żona skomponuje — ale niechta! — zawsze tu daleko tańszym kosztem moge zostać sławnom — a jag jeszcze udamisie jag szyMańskiemu pszypioné łatke Reformie to mam obiecane podwyszSzenie garzy i łaske Kuźmiana, ktura nie zmieniasie cochwila jak choronGiefka. Ten Szymek bidny musiał wzionść comu dyRektur na pisał na Reforme z jego podpisem i porosNosić po gazetach Krakoskich, choć muwił na ucho, że mu bajke kazano drukować. Ale cusz, u nas jest tag, że jagci nam kobitom, każe co robić to wisz! muszemy, bo inaczy to fora zdwora, a cusz dopiro menszczyźni! Chryste panie — to drugi car, a nietylko wzglendem nas.

Dałci tu ną ten pszykład w oktawe tej jakiejś tam rewolucyi z trzydziestego roku, kasperLade niemieckom „Oj te dziewczenta" zamiast co poważnego, patryjotycznego. Umyśnie wyrzondził narodowi Krakoskiemu obelge — i śmieje sie bo wi zkim ma do czynienia! No bondź zdrowa, Na wolowybym ci skurze nie spisała co wyrabia ale kto wi na co ja jeszcze pszy takim dyRektorze wyjść moge

O! rezerwoar

Twoja Juzia.

Post ryptum Jusz nanic wasza Operytka i opera. Jusz tu nie przyjedziecie bo jakiś doktur anGielski wynalas sposub pakowania do butelek Powietrza włoskiego, kture ma to do siebie, że jag go sie bedzie z tych butElek łykało to sie bedzie śpiwało jag włoscy śpiwacy. Otusz tego powietsza dyRektur sprowadzi i dla mnie i dla Julki i dla Hufmanki i dla wszyskich innych po kilkanaście butelek dla każdego, na koszt aktoruf — Nie pojedziemy jusz w lecie na zielonom pasze tylko bedziemy tu to powietsze łykać furt i opery śpiwać — a powiadajom, że i on sam tysz bedzie udawał Mierzwińskiego a Julka primadunę.

NOSATA.

Ex cielencia głowa **raków** — jak Filip z Konopi
Wyrwała się w **kościele** z czemś, czegoby chłopi
Nie zrobili z czci samej dla bożego domu!
Bóg jej jednak przebaczył i ustrzegł od sromu,
Bo nużby się w świątyni znalazł jaki raptus
I pełen oburzenia krzyknął: mente captus!
Cóżby wtenczas zrobiła excelenc nosata?
Wielkie szczęście, że młodzież w obec warjata
Znalazła się rozsądnie. Oj! bene Natusie,
Dziękuj Bogu, żeś nosa nie złamał w tym susie!

Artykuł wstępny do Przeglądu,

(który ma wychodzić we Lwowie podobno od 15 Grudnia?).

Był mąż, który udawał mądrego — aże stał się cud; i otworzyły się oczy jego. I rzekł tedy: Byłem zasię głupi i oto wyznaję grzechy moje przed bracią moją i przed przyjaciółmi mymi, i czynię pokutę i odtąd mądrego udawać nie będę, a zostanę takim, jakim mnie matka przyroda stworzyła".

I on mąż, który udawał uczciwego ocknął się, albowiem był w wielkiej biedzie. I przyszło nań opamiętanie. Rzekł tedy: „Byłem niecnotą i oto wyznaję grzechy moje przed bracią moją i przed przyjaciółmi mymi i czynię pokutę i odtąd uczciwego udawać nie będę, a zostanę takim jak mi każe zakon Cezarowy“.

I poszedł on mąż do pewnego kapłana biegłego w piśmie, który umiał postawić świeczkę Bogu i djabłowi. I upadłszy mu do nóg, rzekł: „Ojcze! Ty który cudownie umiesz djamenty jako błoto a błoto jako djamenty przedstawiać, ty który sam ze sprosności błota do jasnych cnót zmartwychwstałeś, oto spowiadam się przed tobą: Nie wierzyłem ni w Boga ni w djabła; a Büchner był mistrzem moim i siła pięści bogiem moim. Teraz wierzę i w Boga i w djabła; jeno dajcie mi jeść i przyodziewek na grzeszne ciało moje“.

Zebrała się tedy rzesza skrybów i mędrców co postanowili sprzedać Chrystusa i Polskę. I złożyli sto tysięcy srebrników na on cel. I rzekli: „Toć jest zaiste człowiek jakiego nam potrzeba!“ I przywołali onego jawnogrzesznika i rzekli mu: „Jesteś **masłem**. Bądź tedy **masłem** w naszem ręku, byśmy tobą wóz, na którym jechać mamy smarować mogli“.

I zbudowan został wielki wóz, który nazwan jest **Przegląd**, a który skierowan jest ku stratowaniu ulicznego motłochu, co wierzy w inne zbawienie, jako te, które podawaném jest przez ludzi mających wiele srebrników i pierwsze stołki w bóżnicach.

ŻAL MI.

Żal mi majętności, którą żyd dzierżawi
I żal mi prowincji, którą fiskus dławi.

999.

(NADESŁANE).

SIELANKA NARODOWA

z której urywek zamieszczonym został w piśmie zbiorowym „Wisła“ na powodzian.

Powiedz mi, jakie uczucie, duszą twoją miota,
Gdy się zastanowić nad tem, przyjdzie ci ochota,
Jak przeniknąć Boskch czynów, nie znane tajniki,
Cierpiąc, badać i podziwiać, natury wyniki? —

Powiedz, czy cię nie rozrzewnia a czasem zasmuci —
Gdy słowik o nocnej porze, tęskną pieśń zanuci,
Gdy derkacz wiosną na łące, żabka w błocie skrzeczy,
Czyż nie miła to muzyka, kto temu zaprzeczy? —

Powiedz, czy się nie poddajesz, bezwiednej zadumie,
Której bez serca człeczysko i pojąć nie umie,
Kiedy po burzy, wśród ciszy, letniego wieczora,
Błąkasz się jak cień, jak rozpacz lub tęsknoty zmora? —

Powiedz mi, jakie uczucie w twem sercu się mieści,
Gdy wśród bzów, strumyk zamruczy, listek zaszeleści,
A puchacz i błotne ptastwo, przerywa milczenie
I krzykiem swoim napełnia, już uśpioną ziemię? —

Powiedz no prawdę, czy ci łza, nie zwilża źrenicy,
Gdy zasłyszysz ty gołębia, co wabiąc samicy,
Siedzi wśród boru samotny, na suchej gałęzi
I grucha, żaląc się na to, co mu serce więzi?! —

Gdy naprożno wabi, grucha i naprożno jęczy
I myśliwca zbłąkanego, echem płaczu dręczy,
Co widział to, jak ze stadka, spłoszonych gołębi,
Samiczkę jednę porwało, trzech dzikich jastrzębi!? —

Powiedz mi, widząc jak orle, z skrzydłem zdruzgotanym,
Z krwawionym dzióbem i piersią, z grzbietem poszarpanym,
Co broniąc gniazda swojego, uległo przemocy,
Czyś nie chciał ty ratować je, choć sam nie miał mocy!? —

Nie wątpię, lecz zatkaj uszy, przymknij swoje oczy,
A bacz co ci mówi honor i mój głos proroczy:
Światła, pracy, cierpliwości i zgody nam trzeba
Aby spełnić kielich kary a zasłużyć... nieba!...

Powiedz, czy ci serce nie drga a czasem nie ściska,
Gdy na spustoszoną ziemię, popatrzysz się z bliska,
Na ów kraj, w którym swoboda i śpiew się rozlegał,
Co kiedyś od morza k'morzu, brzegami przylegał

A dziś wyjęty z pod prawa, zdeptany przez wroga,
Znając tylko co to boleść i boleści trwoga,
Czuje w letargu już życie, szarpie się nieboże
Ale oczów wypłakanych, on podnieść nie może!

Powiedz nieszczęsny, czy sądzisz, że już koniec mękom,
Że w kagańcach kaci nasi a kres naszym jękom,
Że nie pójdą już do taczek, skute prętem rzesze,
Ku rozpaczy żon i matek, żołdactwa uciesze?!

Że czasy te już nie wrócą, kiedy za dukata,
Zabijał chłop swego pana, mordował brat brata,
Kiedy w kazamatach synom, naszej jednej matki,
Wydzierano duszę z piersi, z ciała sił ostatki?

Ach! oby to były mary, co się kiedyś śniły,
A sny te straszne, złowrogie, już się nie wróciły,
Oby to co było prawdą a dziś żartem zdaje,
Od czego dusza zamiera a serce się kraje,

Było tylko dziatwie strachem, wspomnieniem przeszłości,
Plamą rządów i historyi, całej potomności...
By sprawiedliwości miara, wróciła na ziemię,
I do szczytu chwały wzniosła i Lechitów plemię!!...

„Topor“ ***W. G.***

ALBERT EKER

udziela jak dawniej

lekcje tańców i gimnastyki salonowéj.

Mieszka przy ulicy św. Tomasza Nr. 8.

Kawa wprost z Hamburga.

Bezpośrednio rozsyła z naszych renomowanych **en gros** magazynów **kawy, herbaty, delikatesów** etc za **najprzedniejsze** towary, **najtańsze** ceny, **franko portorium** i **opakowanie**, za **zaliczką pocztową** lub za **nadesłane z góry pieniądze.**

Kawa we workach po 5 kilo cena w austr. wal.

Gesindekaffe z dobrym smakiem	3·20	**Jawa** ziel. silna delik. . . .	5·—
Rio przednia silna	3·50	**Goldjawa** nader przed. łagod. .	5·20
Santos spora z czystym smak. .	3·75	**Portoricco** aromat. silna . .	5·35
Cuba zielona silna, świetna . .	4 20	**Perl kaffe** b. przedn. ziel. . .	5·90
Perł. Mokka afr. b ognista .	4·45	**Jawa** wielko-ziaro. b. delik. .	5 90
Ceylon niebiesk. zielona silna .	4 95	**Mocca arab.** szlach. ognist. .	7 20

Chińska herbata w eleganckiem opakowanin cena za 1 kilo w austr. wal.

Congogrus bez prochn b przed	1·70	**Rum Jamajka** Ia. 4 litry . .	4·20
Congo nader przednia . . .	2·60	**Caviar** Ia. łagodnie solone { 4 kilo netto	7·50
Souchong najprzedniejsza . .	3 70	**Caviar** Ia. łagodnie solone { 1 kilo „	2·50
Pecco Souchong nader. przed.	4 90	**Szproty** delikates { około 240 sztuk .	1·50
Kaisermelange herbata famil. .	4·20	**Szproty** delikates { za 2 skrzyn 480 szt.	2·50
Ryż stołowy nader przed. za 5 k.	1·40		

Cenniki sezonowe circa 1000 artykułów darmo i opłatnie.

ETTLINGER & Co. Hamburg. Rozsyłka pocztą.

SKŁAD KOMISOWY MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

J. B. Prüwer w Krakowie

poleca młocarnie kieratowe i ręczne oraz sieczkarnie najnowszych systemów z fabryki **Konstanz i Steckborn w Szwajcaryi**, które to wyroby cieszą się ogólnem uznaniem tak co do konstrukcyi jakoteż elegancyi we wykończeniu. Posiada także na składzie: **pługi Sacka i Rajol, pompy i sikawki. Trieury** systemu **Meyera**, grabiarki, siewniki, brony i wiele innych do gospodarstwa potrzebnych maszyn **po cenach najumiarkowańszych.**

JÓZEF MATRASIEWICZ

malarz,

w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3,

podejmuje się wszelkich robót w zakres **malarstwa** wchodzących, mianowicie:

malowania kościołów, pokoi, szyldów, oraz lakierowania i pokostowania drzwi i okien, tak w miejscu jak i na prowincyi.

ŁAZIENKI PARYZKIE

wraz z łaźnią parową i różnemi tuszami,

przy ul. św. Gertrudy

obok Stradomia, naprzeciw plantacyj.

Zakład ten na sposób zagraniczny z największym komfortem urządzony, tak iż jest w stanie zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom, poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności. Ceny umiarkowane. Usługa skora i uprzejma.

!Musztardę i Octy!

winny i owocowy, poleca jako najlepsze z egzystujących wyrobów: **Düsseldorfska fabryka** w Krakowie. Do nabycia w handlach korzennych i delikatesów.

Pięć medali zasługi i list pochwalny

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe!!

ANTILENTTILIA

usuwa ***piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane,*** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość.— Cena 2 złr.

Woda Fijołkowa

nieporównany środek, usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądki, pierzchnienie i łuszczenie się skóry i wygładza zmarszczki, pory. Twarz odświeża i nadaje nieporównaną delikatność. — Cena 1 złr.

Magnolina

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem ***MAGNOLINY*** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. ***MAGNOLINA*** usuwa ***czerwoność nosa,*** niszczy ***wągry*** t. j. czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. — Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 centów.

Woda lwowska odznaczająca się przyjemnym, długotrwałym zapachem, ma obszerne zastosowania w damskiej toalecie, flakon złr. 1·50, pół flakonu 80 c.

Wodę kolońską przednią — flakon cent. 25, 50 i zł. 1 najprzedniejszą (potrójną) flakon ct 40, 80. złr. 1·50.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone. Jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop. hiacynt, konwalia, róża i t. p. od 35 cent. do 3 złr. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukien i odświeżania powietrza w pokojach, flakon 50, 70, 90 cent. i złr. 1·50.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, ma obszerne zastosowanie w damskiej toalecie, flakon 50 centów i 1 złr.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

Pudr książęcy biały

jest rawdziwym unikatem w sztuce kosmetycznej, nie zawiera żadnych metalicznych pierwiastków przyjemnie przylega do twarzy, nadaje śliczną, naturalną i bardzo przyjemną białość i delikatność. — Cena pudełka 1 złr.

Pudr książęcy

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek i brunetek, po 70 ct. 1 złr. 20 ct. i 1 złr. 60 ct.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy, dla blondynek i ***cielisto-żółtawy*** dla szatynek nadaje twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość. Twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. — Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. — ***PILIPTON*** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 cent.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pubudza Miejsca wyłysiałe pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 cent.

NIGRETINA

wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny; jest zupełnie nieszkodliwy i w zastósowaniu bardzo prosty. Cena 1 złr.

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie, ulica Kopernika Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice Nr. 20.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

ŚRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, błednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 zł.

Wino Pepsynowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 zł. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 zł. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, błednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 zł.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 zł. 50 ct. pół butelki 75 ct Rozpylacz 2 zł.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 zł. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom.

Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Miączyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech. słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie

Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i zł. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 zł. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później odpada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy. a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 zł.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne* uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony oraz wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 zł. *Woda kolońska* po 35, 70 ct. do 3 zł. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie oddąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 zł. 50 ct. 3 zł.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dalszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub esencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Mięgliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt, w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt, w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☛ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☚

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie. Papier z fabryki Czerlańskiej.